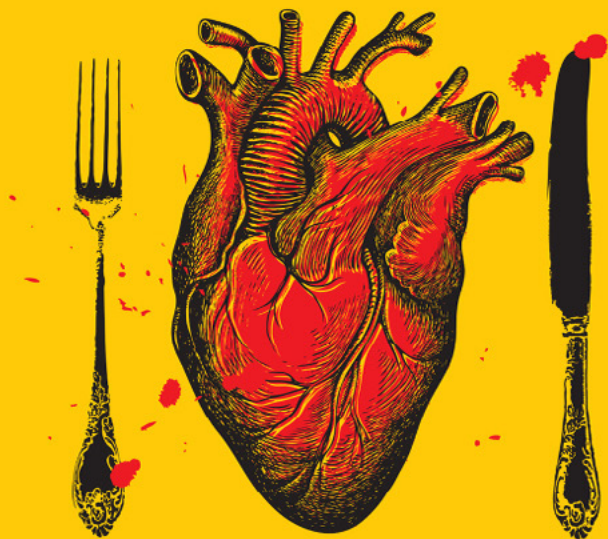


NAJBARDZIEJ MAKABRYCZNA
KSIĄŻKA, JAKĄ PRZECZYTACIE!



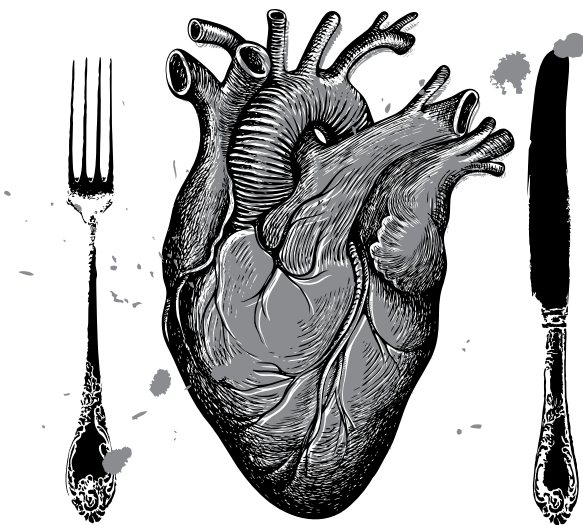
MAESTRO



MAX CZORNYJ

FILIA

MAX CZORNYJ



MAESTRO



FILIA

*Amoralnym amoralny moralnie.
I wszystkim wspaniałym Czytelnikom,
którzy wiedzą, o co chodzi. Cin-cin!*

Powieść inspirowana faktami...

„Lolito, światło mego życia, płomieniu mych łą-
dźwi. Mój grzechu, moja duszo. Lo-li-ta: czubek
języka schodzący w trzech stąpniciach wzdłuż pod-
niebienia, aby na trzy trącić o zęby. Lo. Li. Ta. (...)
W rybaczkach Lola. W szkole nazywała się Dol-
ly. Na wykropkowanej linii do wypełnienia Dolores.
A w moich ramionach zawsze Lolita”.

V. Nabokov, *Lolita**

* V. Nabokov, *Lolita*, tłum. Robert Stiller, Warszawa 1991.

„Gra wstępna? Wyjaśnienia? Podchody? Zdaje się, że to te głupstwa, przez które zacząłem zabijać”.

Kuba Rozpruwacz (jak mówią)

– Chcę się zabić.

Szlag by to. Założenie linii alarmowej dla planujących samobójstwo wydawało się ciekawym pomysłem.

Kiedyś.

Od tego czasu z milion razy usłyszałem to samo. Chcę się zabić. Wieszam się. Zaraz umrę. Podcięłam sobie żyły. Zdycham. Odchodzę. Żegnam. Baj-baj.

Baj-niech-to-szlag-baj.

Wysłuchaj mnie, zwróć na mnie uwagę, pogadaj ze mną.

Jestem za gruba, jestem za brzydki, jesteśmy za biedni.

Jestem, jestem, jestem.

Mam pecha. Mam za mało forsy. Mam wielkie ego i tycie libido. Mam jąderka jak orzechy laskowe. Mam

plastikowe piersi. Mam zagięty pod kątem siedmiu i pół stopnia płatek lewego ucha i co gorsze, niesymetryczną prawą wargę sromową.

Mam dość.

A gdzie, do cholery, twój mózg, honor czy choćby zwykła wyrozumiałość dla tych, którym narobisz bigosu? Myślisz, że ksiądz nie ma kolejki, a cmentarze to Ziemia Ognista, Ziemia Bez Końca?

Myślisz, że masz tak źle, podczas gdy ci, którzy naprawdę nie mają części mózgu, ci biedacy po operacjach, wypadkach i innych naturalnych katastrofach, chcieliby być na twoim pieprzonym miejscu. Wstydz się.

Wiem, wiem, wiem... Jesteś z urodzenia demokratą. Trybikiem w maszynie, który jest zawsze równy i równoważony przez leżącego w rynsztoku degenerata unurzanego we własnym kale. To twój brat bliźniak. Podetrzyj mu tyłek, bo tego przecież wymagają prawa człowieka. Wsadź mu rękę w gacie i sprawdź, czy jego ostatni posiłek był bogaty w błonnik. Zrób to, a twój brat bliźniak powie, że byś się od niego odwalił. Na pożegnanie cmoknij go w półdupkę. Koniecznie lewy. A dopiero potem, tylko dla równowagi, w prawy.

Zamiast tego moglibyśmy wspólnie rozpierniczyć ten świat. *Viribus unitis.*

Twoje fikcyjne półkule mózgowe już dawno przegłosowały naturalny instynkt przetrwania. Wpojono ci, że jesteś funkcjonującym społecznym indywiduum. Indywidualnym kolektywem. Nie złamiesz zasad, jeżeli po prostu spróbujesz zwrócić na siebie uwagę. W ten sposób tworzy się dziś prezydentów, marszałków i premierów. Tak samo jak gwiazdy czarnego, srebrnego i czerwonego ekranu. Jak boginie i bogów kolorowych okładek. Jak plejady internetu.

Gdyby liczyła się krew, nikt nie wypruwałby sobie żył.

Przynajmniej nie po to, by zaraz zdechnąć.

Śmierć to kwestia perspektywy.

Natomiast założenie telelinii dla samobójców to prawie samobójstwo. Nikt już nie chce umierać z miłości. Nikt nie chce zabić się po porażce, po potwarzy ani po tym, jak zawiódł przyjaciół. Nikt nie ma do opowiedzenia wzruszającej historii.

Dla osób trzecich śmierć to kolejna nakładka na zdjęcie w portalu społecznościowym. W żałobnych kolorach i koniecznie z kotylionem.

Śmierć to emotikon z ustami wygiętymi w kształcie litery „C”. Ewentualnie literą „X” zamiast oczu.

Ja i ty zabijaliśmy już tak wiele razy.

– Telelinia „Żyj i daj żyć”. Proszę powtórzyć.

- Powiedziałem, że chcę się zabić.
- Lubisz sushi? Czy wolisz kacze płody w jajku na miękko?
- Słucham?
- Strzelam, że rozsmakowałbyś się w bawolich jądrach.

„Strzelam” to w tej sytuacji złe słowo. Przeczytasz o tym gdzieś w połowie podręcznika dla negocjatorów teoretyków.

- Czy pan zwariowałeś? Co za idiotyzmy gadasz, kiedy ja chcę się zabić?!

No tak. Mogłem się tego spodziewać. Oto kolejny przykład myślenia życzeniowego. Sprzężenie zwrotne uderza we mnie od tych czubów rykoszetem. Obryzguje mi buty.

- A więc nigdy nie jadłeś kaczych płodów? Szkoda. Pewnie gęba ci się śmieje do smartfona, pewnie wierzysz w pieniądze i kochasz używki. Do tego zapewne w dupie masz własnych przodków. I na koniec jeszcze chcesz umrzeć. A co to, do diabła, koncert życzeń? Liczyłeś, że zastąpię ci konfesjonał? Pięć zdrowasiek, ofiara na wspominki tych, co umarli z własnej ręki, i won. Rozumiesz? Won.

- Nie mam w dupie przodków.

To akurat ciekawe. Dziś mało kto łapie się na ten tekst.

– Więc co masz z nimi wspólnego?

– He?

– Jesteś kanibalem czy troglodytą?

– He?

– Zabij się. Głosowałeś w ostatnich wyborach? Zobacz, coś zrobił. Zabij się. Martwisz się globalnym ociepleniem? Zabij się. Chcesz kogoś uratować i oddać organy? Zabij się. Daj mi tylko swój cholerny adres, weź zyletkę, sznur albo tabletki i się zabij. Halo? Jesteś tam?

Tnij, łykaj, skacz!

Jesteś zerem.

Zabij się.

A jeśli chcesz, jeśli naprawdę chcesz, zabij wcześniej kogoś innego. Weź cholerną kartkę i zamorduj kogo tylko marzysz. Albo czytaj dalej.

Tylko broń Panie Boże nie zabijaj byle kogo. O tym porozmawiamy za chwilę.

Skoro już tu dotarłeś, skoro wciągnęła cię lektura – nie musisz się przed nikim tłumaczyć. Jesteś dorosłym człowiekiem. A jeśli nie, to dość cwany, że zdobyłeś tę książkę. Czytaj dalej, wymienimy się na chwilę ciętami. W końcu lubisz mordować. Robiłeś to ze mną nie jeden raz, zgadza się?

Wbij zęby w mózg zakażony kuru.

Przeżuj lepka, jeszcze ciepłą pulpę.

Przełknij ją i obliż ze smakiem usta.

Nie ma w tym żadnej perwersji, nie musisz przeproszać. Wstydzić się też nie. W końcu tkwisz w świecie, który formalnie to ja stworzyłem. Ale on należy do ciebie jeszcze bardziej niż do mnie.

– Jesteś tam, prawda?

CZEŚĆ !
SMAK ! ZAPACH

NASZE RENDEZ-VOUS

„Nie ma – ciągnął – niczego zasadniczo dobrego ani zasadniczo złego; wszystko zależy tylko od naszych obyczajów, opinii i przesądów, to pewne; jeśli tak założymy, jest w najwyższym stopniu możliwe, że rzecz sama w sobie całkiem obojętna okaże się jednak nikczemna w twoich oczach, a bardzo rozkoszna w moich. Ale jeśli mnie się podoba, niezależnie od trudności, jakie sprawia wyznaczenie jej właściwego miejsca, jeśli nie bawi, to czyż nie byłbym głupcem, pozbawiając się jej tylko dlatego, że ty ją potępiasz?”

Markiz de Sade,
120 dni Sodomy, czyli szkoła libertynizmu

Majstrowanie przy zamku drzwi antywłamaniowych to ciężka sprawa. Znacznie łatwiej otworzyć je w inny sposób. Tylko jaki?

No, jakiś przecież się znajdzie.

Znany pisarz prowadzi telelinię wsparcia dla osób mających myśli samobójcze. Dzięki niej dowiaduje się o mrocznym wydarzeniu z przeszłości pewnego człowieka. Tyle że ten człowiek był bohaterem jednej z jego książek...

CZY ZBRODNIĘ OPISYWANE NA KARTACH POWIEŚCI WYDARZYŁY SIĘ NAPRAWDĘ?

Którędy przebiega granica między umysłem autora, mordercy oraz czytelnika? Wreszcie, co ma z tym wspólnego wykwinna kolacja zjedzona przy zgaszonym świetle (i to, co na niej serwowano)?

Wielka miłość do tanatopraktorki, luksusowe potrawy i wspólna zbrodnia zaprowadzą was prosto w odmętę morderczego szaleństwa.

Przełamcie wszelkie tabu. Po tej lekturze już nigdy nie będziecie tacy sami. Lepiej zasiądźcie do niej na czczo i z zapasem środków uspokajających.

TYLKO DLA DOROSŁYCH

cena 49,90 zł

mrocznastrona.pl
wydawnictwofilialia.pl



FILIA MROCZNA
STRONA

